

# Niech państwo nie

mówią prezes spółki OPGK w Opolu **WOJCIECH BĘDKOWSKI** i wiceprezes **KRYSTIAN WACHOWSKI**

**KATARZYNA PAKUŁA-KWIECIŃSKA:** Taksówkarz powiedział mi po drodze, że w Opolu nic się nie dzieje.

**WOJCIECH BĘDKOWSKI:** Opole się wyludnia, urzędnicy narzekają, że brak jest inwestorów, a wczoraj na naszą uroczystość z okazji 20-lecia nie przyszedł nikt zaproszony z urzędu miasta [więcej o jubileuszu w ramce na następnych stronach – red]. Co ciekawe, obecny prezydent miasta jeszcze jako wojewoda w 1992 r. prywatyzował naszą firmę. Nie było też oficjalnej delegacji z Politechniki Opolskiej, mimo wieloletniej współpracy, przyszli jedynie zaprzyjaźnieni profesowie. Za to z Uniwersytetu Przyrodniczego z Wrocławia przyjechała liczna delegacja. Czyli Wrocławowi, choć sam ma duży potencjał ludzki, zależy na współpracy z ościennymi województwami. To o czymś świadczy.

**Ale za to Urząd Wojewódzki bardzo się postarał.**

**WB:** Rzeczywiście wojewoda Ryszard Wilczyński reprezentował administrację rządową, bo prezesi GUGiK nie mogli przyjechać ze względu na równoległą konferencję w Warszawie. Również samorząd województwa opolskiego był reprezentowany przez wicemarszałka Romana Kolka.

**Wojewoda mówił mi, że jest zainteresowany skanowaniem laserowym z powietrza w kontekście zapobiegania skutkom powodzi.**

**WB:** Możemy sporo zaproponować w tym zakresie. Obchodom naszego jubileuszu towarzyszyły warsztaty, na których m.in. pokazywaliśmy interaktywną mapę pozwalającą śledzić postępy fali zalewowej, np. powodzi z 1997 r.

**Gdyby sytuacja się powtórzyła, to ważną siedzibę, tuż nad Odrą, fala zalałaby chyba w pierwszej kolejności?**

**KRYSTIAN WACHOWSKI:** Dzisiaj miasto jest przygotowane na powódź bez porównania lepiej. W ramach programu antykrzysowego mamy już zrobione generalne porządki. Wyspy w centrum miasta zostały ogrodzone murami oporowymi opartymi na larsach wbitych w wały. W murach pozostawiono tzw. wejścia awaryjne, które normalnie są otwarte, a w czasie zagrożenia się je zasuwają. Oczywiście, jeżeli fala będzie wyższa niż w 1997 r., to i tak się przeleje. W hydrotechnice obowiązuje zasada, że nie buduje się wałów na wodę tysiącletnią. Na to trzeba się przygotowywać w inny sposób, z polderami.

**Jak bardzo firma ucierpiała w 1997 r.?**

**WB:** Nie było tak źle, bo jesteśmy wprawdzie blisko rzeki, ale dość wysoko. Najpierw zaczęło nas zalewać z kanalizacji, potem przelało się przez worki, którymi obłożyliśmy budynek. Na szczęście zdążyliśmy wynieść z piwnic maszyny reprodukcyjne, gdzie było potem metr wody. W porównaniu z innymi i tak niewiele ucierpieliśmy. Ale emocje były nieprawdopodobne. Obserwowaliśmy przez okno, jak poziom wody w rzece równał się z górą wału, a tu woda nagle przyplłynęła z drugiej strony! Największe uderzenie fali powodziowej poszło na jeden z wieżowców. Zadzwoił do nas dyrektor Marek Świątlik z Urzędu Wojewódzkiego, że mamy podstawić ekipę pomiarową, bo istniało niebezpieczeństwo, że z tym wieżowcem coś się dzieje. Przejechaliśmy na drugą stronę rzeki przez jedyną czynną przeprawę aż w Rogowie Opolskim i na nasypie kolejowym ustawiliśmy dalmierze. Wysłaliśmy pontonami pomiarowych do budynku, żeby na dachu porozstawiali lustra, i próbowaliśmy coś mierzyć.

**Żadnych punktów odniesienia oczywiście nie było?**

**WB:** Trudno było wtedy mówić o zachowaniu podręcznikowych zasad, bo przecież nasyp był podmywany z dwóch stron i wszystko się ruszało. Mogliśmy jedynie skontrolować, czy nie zachodzą jakieś gwałtowne zmiany. Chodziło także o uspokojenie mieszkańców, że geodeci obserwują budynek, a więc w sprawie bezpieczeństwa coś się robi.

**KW:** Powiem, jak duża to była fala. Rano nie zdążyłem nawet wyjść do pracy! Usłyszałem szum, a o godzinie 10 miałem już 3 metry wody na podwórku. Towarzyszył temu ogromny huk. Kiedy woda opadła, na podwórku zostało 50 centymetrów mułu i śmieci, które trzeba było usunąć. To wyglądało gorzej niż po wojnie. Dostaliśmy do pomocy żołnierzy i ci chłopcy pracowali dzień i noc. Ja i moi sąsiedzi z wyspy byliśmy dla nich pełni uznania. Zresztą później służby, takie jak straż pożarna, też pracowały na wysokim poziomie. Ale do dzisiaj nikt nie potrafi wyłumaczyć, jak to się stało, że choć wcześniej zalało Racibórz i Kędzierzyn, to nikt do rana nie zaalarmował mieszkańców Opola. To niepojęte. Wszyscy byli zaskoczeni...

**Brak wyobraźni decydentów?**

**WB:** Strach przed podjęciem decyzji. Bezpieczniej jest nie zrobić nic, bo wtedy może się do ciebie nie przyczepią, niż zrobić coś źle, bo wtedy przyczepią się na pewno.

**KW:** Kolejny przykład nieruchomości administracji mieliśmy w czasie powodzi w 2005 r. Razem z firmą MGGP Aero byliśmy gotowi do nalotów fotogrametrycznych, maszyny tylko czekały na sygnał startu. Ale jak sztab kryzysowy zaczął dyskutować ze starostami, to powódź zdążyła przejść i ostatecznie robiliśmy inwentaryzację na podstawie tzw. śladów brudnej trawy. I to nie były lata 80., kiedy istniało wiele barier technicznych. Chodziło tylko o podjęcie decyzji.

**WB:** Musimy jednak podkreślić, że środowisko geodezyjne bardzo nas w 1997 r. wsparło. Otrzymaliśmy wtedy wielką pomoc i słowa otuchy od kolegów z całego kraju.

## Najważniejsze daty z historii OPGK Opole

- 1955 - Grupa Pomiarowa Okręgowego Przedsiębiorstwa Mierniczego z Wrocławia
- 1956 - Przedsiębiorstwo Geodezyjne Gospodarki Komunalnej „Południe” w Katowicach, Wydział Produkcyjny w Opolu
- 1959 - Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Geodezyjne Gospodarki Komunalnej w Opolu
- 1974 - Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne w Opolu
- 1992 - Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne Sp. z o.o. w Opolu

# szkodzi biznesowi



Fot. BezyPrzywara

Wojciech Będkowski – prezes, i Krystian Wachowski – wiceprezes OPGK Sp. z o.o. w Opolu

**W jakich inwestycjach hydrotechnicznych w Opolu uczestniczyliście?**

**WB:** Obsługiwaliśmy całą modernizację miejskiego odcinka Odry, kanału Młynówka, wszystkich śluz. To, że miasto jest przygotowane na powódź podobną do tej z 1997 r., jest dużą zasługą Józefa Kałuży z RZGW, którego z okazji naszego jubileuszu uhonorowaliśmy odznaką OPGK.

**Ale pewnie potrzeby w zakresie ochrony przed powodzią są większe?**

**KW:** Wszystkie budowle hydrotechniczne w mieście są tylko dodatkową ochroną przed wielką wodą, ale przede wszystkim musi powstać zbiornik w Raciborzu ratujący Kędzierzyn, Opole i Brzeg. Każda władza obiecuje tę inwestycję i na obietnicach się kończy.

**Paradoksalnie, gdyby nie ta powódź, nie mielibyście wielu zleceń.**

**KW:** Patrząc przez ten pryzmat, to racja. Aktualnie obsługujemy modernizację zbiornika nyskiego, który ledwo wytrzymał w 1997 r. Całe miasto Nysa mogło wtedy znaleźć się pod wodą.

**WB:** Bierzymy też udział w regulacji Nysy Kłodzkiej w Lewinie Brzeskim, gdzie w ramach unijnego programu poprawy bezpieczeństwa przeciwpowodziowego budowany jest stopień wodny.

**Obsługa obiektów hydrotechnicznych to jedna z waszych specjalności, ale chyba tą zasadniczą są drogi? 200 km autostrad i dróg szybkiego ruchu oraz 400 mostów to niezły wynik.**

**WB:** Na samej autostradzie A4 obsługiwaliśmy 7 odcinków trasy o łącznej

długości 88 km oraz 275 obiektów mostowych. Staramy się kompleksowo obsługiwać drogę jako obiekt liniowy razem z obiektami mostowymi. Ale zdarza się, że mamy większy potencjał na mostach, a ceny wyższe na drogach i tam przegrywamy. Na A2 przypadły nam odcinki Koło – Dąbie oraz Nowy Tomyśl – Trzciel, tu ciekawostka, zakończone przed terminem. Na A1 zakończyliśmy odcinki Bełk – Świerklany i Świerklany – Gorzyczki, gdzie są przepychanki z tym słynnym wiaduktem, który postawiono za szeroki, i nikt się nie przyznaje do błędu. Budowa trwa już 5 lat, co jest chyba rekordem w Europie. Na A1 pracowaliśmy jeszcze na odcinku Maciejów – Piekary. Z kolei na S8 prowadzimy jeden odcinek dla firmy Dragados (13 km



drogi i mosty) oraz 4 kontrakty mostowe: po dwa dla Mota-Engil i Strabaga.

**KW:** Poza tym we Wrocławiu obsłużyliśmy kilka obiektów mostowych odcinka A8 – autostradowej obwodnicy miasta, w tym jedną z największych estakad: 1600 metrów długości, 42 podpory, każda posadowiona na kilkudziesięciu palach, bo teren jest słabonośny, podmokły. Estakada jest i w łuku poziomym, i pionowym. Budowa odbywała się techniką nasuwania. To było zadanie inżynierskie dla odważnych.

**WB:** Stres związany z budową jest ogromny, sytuacja zmienia się z godziny na godzinę. Wysyłamy zespół w teren, za chwilę odbieramy telefon, żeby tamto zostawić, bo trzeba jechać gdzie indziej. Ostatnio bazujemy już na modelach 3D, to znaczy, że geodeta ma wgrany do tachimetru czy odbiornika GPS model całej trasy do tyczenia i jest w stanie reagować na bieżąco na potrzeby budowy. Mamy dziewięć baz rozrzuconych po budowach – biur z infrastrukturą informatyczną oraz rezerwowymi serwerami – i tam się przygotowuje dane. W nocy nasz informatyk kopiuje je na serwer firmowy.

**Jeśli obsługa jest daleko od Opola, to ludzie pracują w delegacji?**

**WB:** Tak, odczuwałem to na własnej skórze, kiedy obsługiwałem budowę A4. To ciężki kawałek chleba, ale dający satysfakcję.

**Jak jest dzisiaj ze zleceniami na roboty geodezyjne?**

**WB:** Firmy, które nas znają, wiedzą, że mogą na nas polegać. Dlatego czasa-

mi zlecają nam roboty, choć mamy większe koszty niż jakaś mała firma. Decyduje marka i chęć uniknięcia kłopotów w czasie budowy. Obsługę odcinka S5 od Bojanowa do Rawicza przejęliśmy od firmy geodezyjnej, która sobie nie radziła. W związku z tym wykonawca zwrócił się do nas, abyśmy błyskawicznie się tym zajęli. Każdy dzień przestoju oznaczał dla niego straty idące w setki tysięcy złotych. Jeżeli w firmie zleciodawcy nie decyduje księgowy, który widzi tylko słupki liczb, ale kierownik, który był już na innych kontraktach i wie, co zależy od geodezji, to negocjacje są bardziej sensowne.

**Obsługujecie budowę nie tylko z ramienia wykonawcy, ale też inwestora.**

**WB:** W RZGW właśnie realizujemy obsługę inwestorskie, bo jego kierownictwo trzyma pieczę nad tym, co robi wykonawca. Przygotowujemy osnowę, robimy wytyczenia dla wykonawcy i odbiory dla inwestora. Wykonawca zleca swoim geodetom tylko mniej ważne prace.

**KW:** Mieliśmy w historii firmy taki kilkuletni epizod, że projektowaliśmy sieci urządzeń podziemnych: teletechniczne, kanalizację, wodociągi. W związku z tym z innej strony włączaliśmy się w proces przygotowania inwestycji. Od zrobienia mapy po uzgodnienia związane z koniecznością wejścia na czyjąś nieruchomości i pozwolenie na budowę. Dlatego wiemy, że jeśli inwestor przekazuje generalnemu wykonawcy całą obsługę geodezyjną, to nic nie będzie wiedział o budowie. Natomiast RZGW ma pełną i bieżącą kontrolę nad postępem prac.

**Jak organizujecie pracę na budowie?**

**WB:** Staramy się, by każdy zespół odpowiadał za swój odcinek. Niestety, coraz częściej sytuacja wymusza wąską specjalizację: jedni tylko przygotowują dane do tyczenia i ładują zespołom do instrumentów, drudzy tylko tyczą. Im gorzej jest zorganizowana budowa, tym bardziej skupia się to na nas. Czasami trzeba zatrudnić zespoły z zewnątrz, bo wykonawca wciąż dokłada zadań. Ale umowa jest ryczałtowa i zleciodawca „nie pamięta”, na ile zespołów się umawialiśmy. Często brakuje majstrów, którzy umieją cokolwiek zrobić, i od naszych geodetów wymaga się robót majsterskich. No i zaczyna się podciąganie pod kompleksową obsługę geodezyjną wszystkich pomiarów. Ten proces postępuje na naszych oczach.

**Czyli trzeba być czujnym...**

**WB:** ...i elastycznym.

**KW:** Ponadto z roku na rok rosną potrzeby dokumentowania wszystkiego, co robimy, w postaci papierowej. Geodeta policzył, pomierzył, wytyczył, odebrał i na to wszystko ma być papier. W efekcie kopia operatorów roboty, która zostaje u nas, obejmuje 300-400 grubych segregatorów. Dwa takie same komplety przekazujemy zleciodawcy zgodnie z wymaganiami nadzoru.

**Przemysł papierniczy ma niezłe perspektywy.**

**WB:** Weźmy odcinek z tym nieszczęsnym wiaduktem na A1. Negocjowaliśmy długo zakres dokumentacji powykonawczej. Wszystko zostało dokładnie uzgodnione, żeby później nie było kon-

## Spółka OPGK Opole świętowała 20-lecie

Uroczystość z okazji jubileuszu odbyła się 25 października w Filharmonii Opolskiej im. Józefa Elsnera. Było co świętować, bo kiedy większość firm geodezyjnych skarży się na brak zleceń, OPGK w Opolu osiąga rekordowe wyniki finansowe.

Uroczystość była okazją do spotkania w gronie pracowników firmy i wyróżnienia najbardziej zasłużonych. Nie zabrakło również znaczących gości, którzy kierowali do jubilatów ciepłe słowa. Wojewoda Ryszard Wilczyński powiedział, że OPGK Opole może służyć jako przykład budowy społeczeństwa opartego na wiedzy. WINGiK Marek Świętlik zauważył, że największym sukcesem firmy są zatrudnienia w niej specjaliści. Przyno-

mniał, że w czasie katastrofalnych powodzi w 1997 oraz 2010 roku to zarząd spółki był inicjatorem współpracy z administracją publiczną. Podkreślił też udział OPGK w najnowszym przedsięwzięciu – budowie baz danych Opolskiego Systemu Informacji Przestrzennej. Geodeta województwa opolskiego Jacek Górny rozwinął temat opolskiego SIP, przypominając, że OPGK uczestniczy w przedsięwzięciu od samego począt-



Nagradzanie zasłużonych odznakami zakładowymi

ku, czyli od 2001 r., a ukończeniem tych prac jest projekt „Opolskie w internet-

cie” – jako geoportal regionalnej IIP. O dobrej współpracy mówili również przedstawi-

certu życzeń. A teraz, już po oddaniu operatu, zażądano od nas dodatkowo kopii wszystkich szkiców z ośrodka. No i trzeba te materiały dla zleceniodawcy kupić. Inny przykład – ostatnio jedna z firm budowlanych zwróciła się do nas o dostarczenie operatu z obsługi pewnego obiektu mostowego sprzed... 5 lat, bo GDDKiA coś się nie spodobało. Więc ni by wszystko poszło do przodu, są komputery, jest cyfryzacja, ale papier na końcu i tak musi być.

**KW:** Na początku też jest papier. Dostajemy od zleceniodawcy wagon dokumentacji papierowej i pliki na dysku. Ale obowiązuje to, co jest w tym wagonie.

**WB:** Wszystko dlatego, że inwestor, zamawiając projekt, nie określa jasno końcowych procedur. Gdybyśmy dostali obowiązującą wektorową wersję projektu, to mielibyśmy o połowę mniej roboty: gotowe przekroje, osie, inne elementy. Ale na razie możemy z wersji cyfrowej korzystać tylko na własne ryzyko, bo i tak trzeba ją porównać z tym, co jest na papierze.

**KW:** Pytanie brzmi, dlaczego ten wagon papieru, PDF-y i dane wektorowe różnią się między sobą? Tak nie powinno być.

**W porównaniu z obsługą autostrady modernizacja EGIB to chyba dla was bułka z masłem?**

**WB:** Nie do końca (*śmiech*).

**KW:** Powiedzmy otwarcie, że dotychczasowa mapa ewidencji gruntów jest tylko szkicem przeglądowym działek, a nie mapą. W Opolskiem jest o tyle do-

brze, że województwo kończy już modernizację ewidencji budynków i lokali oraz mapę EGIB w postaci cyfrowej, w czym mamy swój udział. Są nawet starostwa, które zaczęły kolejny etap: przekształcenie analogowej mapy zasadniczej w mapę numeryczną. Ponadto województwo ma już prawie ukończoną GESUT dla sieci gazowej. Uczestniczyliśmy w tych pracach i bardzo liczymy na kolejne zadanie, jakim będzie założenie GESUT-u dla pozostałych sieci. Już kilkanaście lat temu namawialiśmy gestorów sieci, by dogadywali się ze starostami. Starosta udostępniłby im m.in. bazę danych działek, budynków, w zamian oni dostarczyliby informację o przebiegu własnych urządzeń. W sumie kosztowałoby to mniej niż budowanie przez każdego wszystkiego od początku. Im więcej partnerów, tym taniej. Na terenie naszego województwa brak jest jednak takiego gospodarskiego spojrzenia.

**Bo to wymagałoby zmiany sposobu myślenia.**

**KW:** I tu wracamy do początku naszej rozmowy, że jest pewien potencjał produkcyjny, jest pomysł, potrzeba tylko decyzji. Nie ukrywam, że mamy interes w tym, aby ten pomysł wszedł w życie, bo część zleceń może przypaść nam w udziale. Ale taki projekt uda się tylko tam, gdzie władarze przejawiają inicjatywę.

**Macie więcej takich pomysłów?**

**KW:** Każdy zarządzający drogami zgodnie z rozporządzeniem ministra infrastruktury jest zobligowany do za-

łożenia ewidencji dróg. Współpracujemy z firmą z Wrocławia oferującą proste i tanie narzędzie, które byłoby pomocne w tym zadaniu. Ponieważ numeryczna mapa ewidencji gruntów i budynków jest już praktycznie zrobiona, pozostaje uzupełnić bazy o informacje o drogach. Może więc warto zainwestować w skanowanie laserowe dróg z samochodu?

**WB:** Wystarczy tylko mieć chęci. Na jubileuszowe warsztaty zaprosiliśmy właśnie przedstawicieli instytucji branżowych, powiatowych ośrodków dokumentacji, zarządów dróg powiatowych.

**KW:** Podczas warsztatów prezentowane były produkty i usługi: dla instytucji zarządzających sieciami uzbrojenia technicznego terenu, drogami, ciekami i zbiornikami wodnymi; dla przedsiębiorstw produkcyjnych w zakresie SIT oraz opracowań 3D na potrzeby modernizacji i przebudowy instalacji przemysłowych; dla samorządów w zakresie wykorzystania istniejącego SIP dla działań statutowych oraz aplikacje wspomagające procedury porządkowania stanów prawnych nieruchomości. Szeroka oferta kierowana do rozmaitych instytucji i administracji spotkała się ze skromnym odzewem. Dziwi nas to, gdyż na tle powszechnej opinii o stagnacji gospodarczej w województwie była to jedna z nielicznych od paru lat możliwości zapoznania się z problematyką, z którą wielu ma kłopoty w bieżącej działalności.

**Czy kryzys już do was dotarł, czy na razie tylko o nim słyszycie?**



WINGiK Marek Świetlik i wojewoda Ryszard Wilczyński – warsztaty

cele zaprzyjaźnionych firm, uczelni i szkolnictwa zawodowego. Część oficjalną zakończył występ kwartetu smyczkowego Grace. Spotkaniu towarzyszyła wystawa dorobku OPGK połączona z warsztatami, na których swoje możliwości

prezentowali partnerzy firmy: MGGP Aero z Tarnowa, ZUI S. Kowalski z Wrocławia, SANGO z Poznania, Systemerm Info z Poznania, Softline Plus z Wrocławia, Geotronics Polska z Krakowa, Intergraph Polska z Warszawy oraz sponsorowana przez OPGK Mo-

delarnia Szkutnicza „Ster”. Dodać jeszcze wypada, że OPGK Opole oferuje szeroki wachlarz usług: od obsługi geodezyjnej drogownictwa, budownictwa przemysłowego, hydrotechnicznego czy energetycznego po modernizację ewidencji gruntów i budynków oraz GIS.

**Przyznane odznaczenia:**

● Zastużony dla Geodezji i Kartografii

1. Krzysztof Rutowicz

2. Grzegorz Sikora

3. Benjamin Żurek

● Za zasługi dla budownictwa Maciej Jakubiec

● Za zasługi dla drogownictwa Wojciech Będkowski

● Zastużony dla Opolszczyzny Grzegorz Skowronek

● Odznaka Honorowa Zastużony dla OPGK Opole

(osoby spoza firmy)

1. Zdzisław Kabza

2. Józef Kałuża

3. Bolesław Pustelnik

4. Jerzy Roczek

5. Marek Świetlik

6. Edyta Wenzel-Borkowska

● Zastużony dla OPGK Opole (pracownicy)

1. Ryszard Dziubek

2. Maciej Jakubiec

3. Piotr Korda

4. Krzysztof Kowalczyk

5. Andrzej Kucab

6. Jan Mirek

7. Stanisław Osiński

8. Robert Pietrzak

9. Jan Starczyk

10. Izzydor Stęćlik

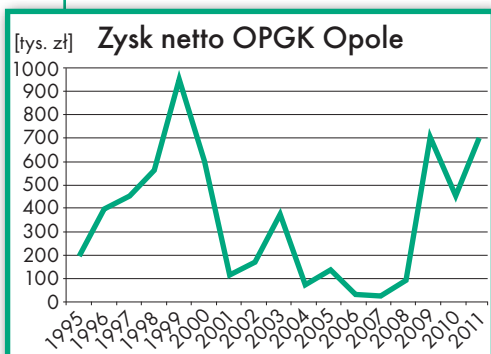
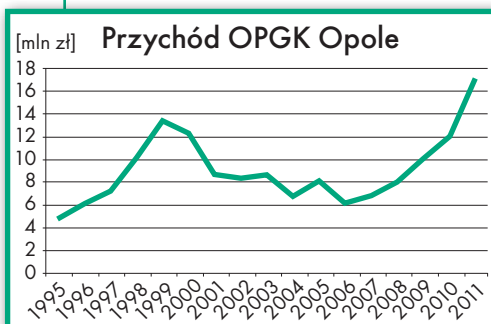
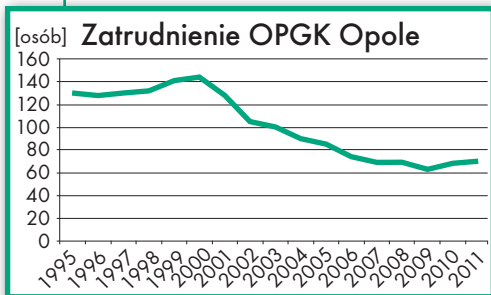
11. Andrzej Teodorczyk

12. Wojciech Będkowski

13. Krystian Wachowski

Więcej zdjęć z jubileuszu w Fotogalerii na Geoforum.pl





**WB:** Zaczynamy się nim już martwić, choć rok 2013 zapowiada się jeszcze niezłe. Jesteśmy mocno zaangażowani w duże projekty drogowe, które, niestety, powoli się kończą. Ale na przyszły rok mamy już podpisane umowy.

**Żaden wasz zleceniodawca dotąd nie zbankrutował?**

**WB:** Jeśli chodzi o firmy budowlane, to otrzymujemy regularne płatności – co miesiąc określone transze z każdego kontraktu. Trudniej jest utrzymać płynność finansową przy takich zadaniach, jak TBD, które są płatne na końcu, czyli trzeba kredytować zamawiającego. Ale my takich prac do tej pory wykonywaliśmy niewiele. Mieliliśmy natomiast problem ze znaną firmą geodezyjną z Krakowa, z którą pracowaliśmy na dwóch kontraktach w konsorcjum. Na żądanie zamawiającego musieliśmy przejąć wszystkie zadania i było z tym trochę perturbacji, trzeba też było zapłacić jej podwykonawcom.

**A wyniki finansowe firmy ostatnio zawsze utrzymują się nad kreską?**

**KW:** Rekord został pobity w 2011 roku, oczywiście patrząc z poziomu ulicy Rybackiej w Opolu (*śmiech*).

**WB:** W roku 2011 była górka, teraz krzywa przychodów będzie schodziła w dół, ale rok 2012 powinien być przyzwyczajony. W przyszłości bardziej chcielibyśmy się zaangażować w hydrotechnikę i energetykę. O ile ekolodzy pozwolą na te inwestycje, bo ostatnio protestują przeciwko wszystkiemu. No i chcielibyśmy zaistnieć na kolei, gdzie na razie nie odnieśliśmy większych sukcesów.

**KW:** W 2011 r. mieliśmy rekordowy przychód z GIS-u. Opolski GIS zrealizowaliśmy wspólnie z MGGP Aero z Tarnowa, Uniwersytetem Przyrodniczym we Wrocławiu, Eurosystemem z Chorzowa i firmą Geomatic z Wrocławia. Zawsze stosujemy zasadę otwartości w kontaktach z innymi firmami. I zawsze szanujemy naszych klientów. Jeśli klient nie do końca sprecyzował zamówienie, nigdy nie stawialiśmy tego na ostrzu noża. I jeśli po roku okazuje się, że trzeba coś poprawić – bo nie jesteśmy aniołami, żeby była jasność – to poprawiamy. Nie powiemy naszym wieloletnim zleceniodawcom: dajcie nam spokój, bo gwarancja minęła.

**WB:** Tak samo jest z usługami. Jeśli zleceniodawcy domagają się dwa razy więcej zespołów, to je wysyłamy, a dopiero później siadamy do rozmów o dodatkowych pieniądzech.

**Przedsiębiorstwo przekształciło się w spółkę pracowniczą 20 lat temu. Czy nadal właściciele jest kilkudziesięciu?**

**WB:** Mamy 38 udziałowców, z czego 5-6 ma większość udziałów.

**Na ile przy takim rozdrobnieniu udziałów zarząd jest w stanie realizować własne pomysły?**

**WB:** Na razie idzie nam niezłe, bo świadomość głównych udziałowców jest duża.

**KW:** Nie czujemy na plecach krytyki. Może dlatego, że poszliśmy w nowe technologie i kierunek okazał się słuszny. Ale nigdy nie wypłaciliśmy dywidendy.

**Jakie są najważniejsze przeszkody w prowadzeniu biznesu? Co chcielibyście zmienić?**

**WB:** Jako spora firma, która prowadzi pełną księgowość, płaci wszystkie podatki, a pracownikom opłaca delegacje, posiłki regeneracyjne czy napoje, mamy wyższe koszty niż firmy działające na pograniczu szarej strefy. Dlatego najbardziej uderza w nas kryterium najniższej ceny stosowane na przetargach. Według nas taki zapis napędza szarą strefę. Wiadomo, że nie można pójść w drugą skrajność, ale potrzebny jest jakiś złoty środek, by takie firmy jak nasza mogły uczciwie konkurować.

**To w dużym stopniu zależy od odpowiedzialności osób, które decydują o przetargach.**

**KW:** Minister Sławomir Nowak powiedział niedawno, że dalej będzie decydowała najniższa cena. Zadają sobie więc pytanie: jaki interes OPGK Opole ma w tym, by zatrudniać najlepszych ludzi, ale na umowę o pracę? Polityka państwa jest całkowicie sprzeczna z kampanią przeciwko umowom śmieciowym. Dawniej ustawa o zamówieniach publicznych nakazywała wpisać do oferty personel, który będzie pracował przy zadaniu. Z roku na rok traciło to na znaczeniu, aż doszło do tego, że wpisywano martwe dusze.

**Czy z tego wynika, że polityka państwa wykańcza firmy uczciwe?**

**KW:** Uważam, że przepisy sprzyjają firmom nieuczciwym, stwarzając urzędnikom taki komfort, że mogą wybierać zleceniobiorców według kryterium najniższej ceny i nie odpowiadają za taki wybór. Stąd mamy szacunek do zamawiających, którzy potrafią wybrać wykonawcę z drugiej pozycji.

**Czyli potwierdza się, że wszystko zależy od człowieka.**

**KW:** Oczywiście, bo ustawa mówi, przez najkorzystniejszą ofertę należy rozumieć najkorzystniejszy bilans ceny i innych kryteriów odnoszących się do przedmiotu zamówienia albo ofertę o najniższej cenie. W praktyce 99,9% urzędników wybiera najniższą cenę, idąc po linii najmniejszego oporu. To zapisy ustawy są złe. I jeśli 300 mld złotych „obiecane” z Unii Europejskiej przez premiera na inwestycje ma rzeczywistość pchnąć gospodarkę do przodu, trzeba szybko coś z tym fantem zrobić. Nie może być tak, że kosztorys inwestorski jest na 580 tys. zł, a wybiera się ofertę za 50%. To znaczy, że albo projektant nie ma pojęcia o rynku, albo oferta wykonawcy jest z sufitu, czyli ktoś tu kłamie.

**Powinniśmy zdecydowanie przeciwstawiać się absurdom, bo inaczej się do nich przyzwyczajamy.**

**WB:** Zgadza się, o prestiż przedsiębiorcy trzeba dbać. Geodeta, kiedyś zawód zaufania publicznego, teraz się spauperyzował, nawet na budowach traktują nierzadko geodetę, przeproszam za wyrażenie, jak szmaciarza. Może jest tak dlatego, że sami się nie szanujemy? Może przy tej ilości podmiotów zawsze znajdzie się ktoś, kto godzi się na wszystko, żeby tylko utrzymać się na rynku? Cała nadzieja w tym, że nie wszyscy działają w ten sposób. Z wieloma takimi przedsiębiorstwami współpracowaliśmy i nadal współpracujemy, realizując wiele ciekawych projektów.

Rozmawiała Katarzyna Pakuła-Kwiecińska